

Tadeusz Dębicki

1902-1952

Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1924 r., kapitan żeglugi wielkiej, szef linii palestyńskiej GAL-u, a po wojnie działu eksploatacji, utalentowany pisarz, autor szlagieru „Marynarska wiara”.



Urodził się 1 lipca 1902 r. w Warszawie (rodzice Zofia z Wierzbickich i Zdzisław). Ojciec był znanym poetą, dziennikarzem, właścicielem największej w Warszawie prywatnej biblioteki, prezesem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich i Związku Dziennikarzy RP, a na co dzień – redaktorem naczelnym „Tygodnika Ilustrowanego” (dzięki temu w eleganckim warszawskim magazynie zamieszczano wiele informacji o tczewskiej Szkole Morskiej i o „Lwowie”, a Zdzisław Dębicki osobiście przyjechał do Gdyni na uroczystości podniesienia polskiej bandery na żaglowcu w 1921 r.).

Gdy w listopadzie 1918 r. z inicjatywy władz harcerskich i przy aprobacie Ministerstwa Spraw Wojskowych powstał w Warszawie Batalion Harcerski Wojska Polskiego, złożony z trzech kompanii piechoty i kom-

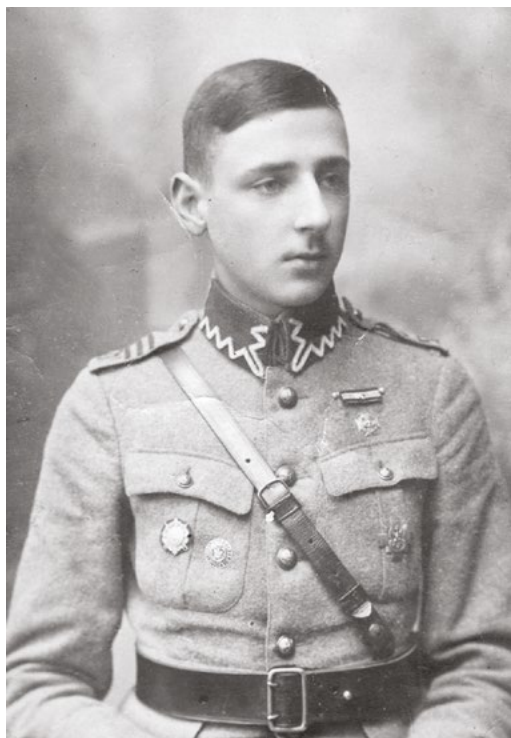
panii karabinów maszynowych¹, 16-letni Tadeusz wstąpił w jego szeregi i wziął udział w wypędzeniu Niemców z miasta.

W 1921 r. zdał egzaminy do Szkoły Morskiej w Tczewie. Jako uczeń drugiego kursu w 1923 r. uczestniczył w rejsie „Lwowa” do Brazylii. Na uroczystości chrztu równikowego napisał i przygotował przedstawienie, które uczniowie odegrali pięknie i z zaangażowaniem. Reportaże z podróży, wysyłane z portów, publikował „Tygodnik Ilustrowany”.

W Saõ Paulo, razem z kilkoma szkolnymi kolegami, m.in. Zdzisławem Cedrą, Bogdanem Gawęckim i Czesławem Antkowiakiem... uciekł ze statku, by pozostać i pracować w Brazylii. Kapitan zawiadomił o dezercji policję, a ta część zbiegów po kilku dniach wyłapała² (uciekło z w sumie 20 uczniów i sześciu członków załogi, policja na pokład odstawiła 18 osób³).

W drodze powrotnej z W. Fedorowiczem oraz W. Zagrodzkim napisał i zilustrował jednodniówkę „Na skrzydłach passatu”, w której zamieścił m.in. swój rymowany poemat pt. „Ucieszne przygody trzech emigrantów ze «Lwowa» w Brazylii i jak to przyszło, że znowu na statek wrócili”⁴. A w kolejnej jednodniówce, napisanej po przesiadce z żaglowca na „Pologne” w styczniu 1924 r. i zatytułowanej „W wrót starej ziemi”, w prześmiewczej kronice donosił, że „Polski Związek Detektywów w uznaniu zasług położonych w Brazylii na polu wywiadowczo-detektywistycznym mianował p. Mamerta Holmesa swoim honorowym prezesem”⁵.

W kraju niesforny uczeń napisał obszerny (91 stron) reportaż, opublikowany w 1925 r. przez Gebethnera i Wolfa pt. „Z dziennika marynarza: na pokładzie «Lwowa» z Gdańska do Rio de Janeiro i z powrotem”, ze słownikiem wyrazów morskich oraz wykazem osób biorących udział w 261-dniowej wy-



Wpięte w mundur: krzyż harcerski, odznaka za udział w rozbrojeniu i wypędzeniu Niemców z Warszawy w 1918 r., odznaka „Stanęli w potrzebie 1920”, odznaka „Za rany i kontuzje”.

1 Tomasz Sikorski, *Harcerze w wojnie polsko-bolszewickiej. Bohaterowie Niepodległej*, Warszawa 2020, s. 10.

2 Wspomnienia Bogdana Gawęckiego, rękopis w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2859.

3 Stanisław Wojciechowski, „Lwowem” do Brazylii, „Związkowiec” 1973, May 3, No. 35, s. 7.

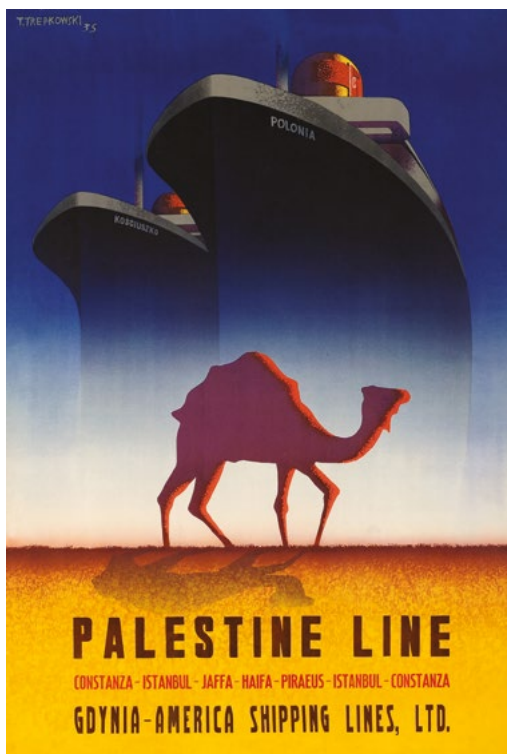
4 Jednodniówka „Na skrzydłach passatu”, *Atlantyk*, 25 listopada 1923 r., rękopis w zbiorach Sali Tradycji UMG – K/320, s. 12-19.

5 Jednodniówka „U wrót starej ziemi”, 23 stycznia 1924, rękopis w zbiorach Sali Tradycji UMG – K/320, s. 27.

prawie morskiej (oficerowie, uczniowie, marynarze). Książka ta została wpisana przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do kanonu lektur dla szkół średnich.

Tadeusz Dębicki Szkołę Morską w Tczewie ukończył w 1924 r. – wpisując się w jej historię nie tylko jako zdolny słuchacz, ale i błyskotliwy autor piosenek, m.in. dzisiaj już trochę zapomnianego szlagieru „Marynarska wiara”: „Marynarz w noc się bawi, w hamaku we dnie śpi...” (napisanej zapewne na pocieszenie po szczególnie ciężkich zajęciach na „Lwowie”: „Komenda: «Na maszty... szkrabaj się!» – jak trzask z bata padała co dzień rano na apelu”⁶). Był też autorem zabawnych szopek, w których z zaangażowaniem różne role odgrywali koledzy.

Świeżo upieczony absolwent kontynuował naukę w Akademii Handlowej w Antwerpii, a w czasie wakacji pływał jako tłumacz na statkach Canadian Pacific i Red Star Line do Kanady i USA oraz jako III oficer na statkach Compagnie Belge Maritime du Congo do Konga Belgijskiego.



⁶ Władysław Milewski, *Trudne początki morskiego życia*, [w:] *Na morze po chleb i przygodę*, Warszawa 1972, s. 286.

⁷ Michał Kisielewski, *W awangardzie*, [w:] *Na morze po chleb i przygodę*, Warszawa 1972, s. 200.

Po powrocie, w 1928 r., wydał kolejną książkę pt. „Moienci nzadi. U wrót Konga”, będącą reporterską relacją z podróży do Afryki i w górę rzeki Kongo, z talentem i empatią opisując sam kraj, a także ukazując bestialstwo belgijskiej kolonii. Książka jest wznawiana do dziś.

W Polbrycie od marca 1929 r. do lipca 1930 r. był III oficerem na „Warszawie”, a od 5 lipca do 21 października 1930 r. – II oficerem, następnie pracował w Polsko-Skandynawskim Towarzystwie Transportowym (Polskarob) jako II oficer na statkach „Robur I”, „Robur VI”.

Od września 1932 r. do marca 1934 r. był intendentem na pierwszych polskich transatlantykach: „Kościszko”, „Pułaski” i „Polonia”. Na „Polonii” odbył kilka rejsów na uruchomionym 23 września 1933 r. połączeniu z Konstancy do Haify i Jaffy – dzisiejszy Tel Aviv, via Istanbuł i Pireus. Rok później został szefem tej linii, jednocześnie kierownikiem biura portowego GAL-u w Konstancy i oddziału polskiego armatora w Bukareszcie. Wrócił do kraju kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej z powodu likwidacji linii palestyńskiej.

Okupację przeżył w Warszawie, zarabiając na utrzymanie, jak wielu rodaków, handlem. W 1945 r. przybył do Gdańska, gdzie objął stanowisko przedstawiciela Ministerstwa Apropowizacji i Handlu do spraw UNRRA na województwo gdańskie, zajmując się m.in. odprawami statków przychodzących do Gdyni i Gdańska z towarami przywozonymi do Polski w ramach pomocy ONZ. Miał

upoważnienie ambasady USA na wejście na statki amerykańskie, stanowiące własność War Shipping Administration.

Niedługo potem został kierownikiem Biura Portowego GAL-u w Gdyni („Oddział ten znajdował się pod doskonałym kierownictwem kolegi absolwenta Szkoły Morskiej Tadeusza Dębickiego”⁷ – pisał Michał Kisielewski), a w 1947 r. – szefem działu eksploatacji GAL-u, któremu bezpośrednio podlegała m.in. eksploatacja trzech statków pasażerskich: „Batory”, „Jagiełło” i „Sobieski”, a także zarządzanie sopockim „Grand Hotelem”. Organizował również koncerty, początkowo dla pracowników GAL-u oraz załogi „Batorego”, które z czasem przekształciły się w cykliczną, ogólnodostępną imprezę.

W 1951 r. GAL został rozwiązany, w jego miejsce powstały PLO, z dyrektorem personalnym mjr. UB Żebrowskim, który w ramach tzw. oczyszczania taboru pływającego z elementów niepewnych politycznie „w przeciągu kilku miesięcy zlikwidował około 500 załóg. Kapitana Hurko, seniora polskich kapitanów i bohatera II wojny światowej na morzu, zwolnił, gdy ten leżał na łożu śmierci, aby uniknąć finansowych zobowiązań towarzystwa wobec rodziny zmarłego. To samo miało miejsce z wymówieniem posady umierającemu dyrektorowi Dębickiemu”⁸ – napisał kpt. Jan Ćwikliński (abs. WN z 1924 r.).

Tadeusz Dębicki zmarł, mając zaledwie 50 lat, 31 maja 1952 r., pochowany został na Cmentarzu Centralnym „Srebrzysko” w Gdańsku.

Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; *Encyklopedia Gdyni*, Gdynia 2006; Jerzy Drzemczewski, *Poczet-zasluzonych-ludzi-morza-Kpt-Tadeusz-Debicki* (<https://www.powr.pl/index.php?p=6,6,146&title=Poczet-zasluzonych-ludzi-morza-Kpt-Tadeusz-Debicki>); „Okólnik” 1953, nr 67; *Na morze po chleb i przygodę*, Warszawa 1972; „Związkowiec” 1973, May 3, No. 35; Tomasz Sikorski, *Harczerze w wojnie polsko-bolszewickiej. Bohaterowie Niepodległej*, Warszawa 2020; Jednodniówka „Na skrzydłach passatu”, *Atlantyk*, 25 listopada 1923; Jednodniówka „U wrót starej ziemi”, 23 stycznia 1924.



8 „Okólnik” 1953, nr 67, s. 8.